

WANDA ZALEWSKA ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Przedmieście Kalinowszczyzna
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin międzywojenny - Kalinowszczyzna

Przedmieście Kalinowszczyzna

Kalinowszczyzna to było przedmieście, bardzo niebezpiecznie tam było chodzić, tam nikt nie zaglądał. Ja tam nigdy przed wojną nie byłam na Kalinowszczyźnie. I tam ... to niedaleko Kalinowszczyzny był, był las. Teraz to jest takie górzyste miejsce, prawda. Teraz jest pięknie. Tam te domy, to jest prześliczna dzielnica, ale przed wojną to była taka ...Oj! Kalinowszczyzna! Ktoś z Kalinowszczyzny to, to niebezpieczny człowiek musiał być, z Kalinowszczyzny. Tak jak to bywa na przedmieściach. Przecież przed wojną też nie było wszędzie bezpiecznie, też różny, różny był element. No ale... no przecież Lublin to się właśnie ograniczał tylko do tego śródmieścia, te dzielnice. Tym bardziej, że jak mówiłam nie było takiej komunikacji, żeby z Kalinowszczyzny przejść do śródmieścia, nie każdemu się chciało piechotą przychodzić. Także każdy się trzymał swojego, swojego terenu. Potem było, można było jeździć do Świdnika, bo w tamtej stronie tam był Świdnik, to w tej chwili tam teraz jest ta fabryka ... nie wiem, co tam jest ... są jakieś ... zakłady lotnicze, a przedtem to się do Świdnika jeździło do lasu. Był bardzo ładny las. Ale raczej wszyscy woleli jeździć do lasu do Zemborzyc, bo tam była rzeka. To dla młodzieży, dla dzieci to była atrakcja rzeka a w Świdniku to był tylko las, a w Zemborzycach tam się odbywały, w lecie były obozy harcerskie, rozbijał się obóz. Tam był taki Stary Las, to tak bliżej Zemborzyc, to już niedaleko do tego Starego Lasu było. To była cukrownia i potem taka droga przez pole i był Stary Las. Czasami były robione wycieczki na Kalinowszczyznę tam, tam też była ta cała dzielnica pokryta lasem. I tam był ponury las. I wiem, że coś tam zawsze bardzo ... nieładny zapach był, taki paskudny no i nam mówiono, że tam jest zakopany koń, parę lat żeśmy chodziliśmy do tego lasu na wiosnę i zawsze tam ten koń był zakopany. Dawał o sobie znać. Nie wiem, jak to było naprawdę, ale był, przykry zapach był. To pamiętam, teraz jak nawet pociągnę nosem to przypomina mi się ten zapach w tym, w tym lesie, dlatego nie lubiłam tego lasu. No o tym zapachu konia tego na Kalinowszczyźnie, potem te zapachy były no z cukrowni a jeszcze był taki ciekawy wypadek, którego się wspominało latami, to było chyba w 28 roku, wybuch w gazowni był. No taki był silny wybuch, że wszystkie szyby wypadły. Nie wiem, czy w całym Lublinie, czy tylko w tamtej części. W każdym razie zawsze się wspominało: a to było tego roku, kiedy wybuchła gazownia. No taki, coś tam, wypadek był. Właśnie tam w tej stronie, gdzie cukrownia tam. To było w tamtych okolicach, to była ta ulica. Młyny jakieś były, ale tak to nie bardzo pamiętam, nie pamiętam więcej.

Data i miejsce nagrania	2004-04-13, Wrocław
Rozmawiał/a	Marcin Romanowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"